

## Chełmiec z Trójgarbem – poszukiwanie wiosny w Górach Wałbrzyskich ☺

W połowie marca pojechaliśmy skoro świt w Góry Wałbrzyskie szukać wiosny, gdyż przeciągająca się naszym zdaniem zbyt bezczelnie zima każdemu zdążyła się już znudzić. Myśleliśmy - na zachodzie zawsze cieplej....Mówiliśmy - tam się trochę rozgrzejemy....Mieliśmy nadzieję na feerię barw i plamy słońca na trawce świeżutko wyrosłej....

Przyznać trzeba, iż część naszych oczekiwań została spełniona. Kwiatków było kilka. Trzy kępki przebiśniegów, jeden krzaczek wawrzynka wilczelyko i jeden (sic!) mleczyk żółciutki.

Poza tym trawki nieco zieloniuchnej na brzegach potoczków umiliło nam zmagania z kapryśną zimiosną ☺

Wycieczkę rozpoczęliśmy w ciekawej miejscowości o nazwie Boguszów Gorce, która przez większość swojego istnienia była własnością rodu Hochbergów. Znajduje się tam najwyżej położony rynek w Polsce oraz wiele ciekawych pozostałości po górniczej historii tego miasta. Po kilku wiekach węglowej prosperity dopiero w latach 90. XX w. zaczął się regres miasta, ponieważ to właśnie w Boguszowie najwcześniej zaczęto likwidować kopalnie węgla. Zamknięto też historyczny browar, który słynął z piwa „Górski Zdrój”. Po likwidacji kopalń nasiliły się szkody górnicze, w wyniku których musiano rozebrać niektóre budynki. Dopiero niedawno miasto zaczęło przeprowadzać remonty, widoczne też w obrębie rynku. Obecnie miejscowość ma szansę stać się ośrodkiem turystycznym. Poza okolicą obfitującą w szlaki turystyczne od 2010 można skorzystać tam z wyciągu narciarskiego na Dzikowcu.

Z Boguszowa ruszyliśmy dziarsko (jeszcze) na Chełmiec (851m.n.p.m) Na samej górze zobaczyliśmy tabliczkę z nazwą szczytu, Radiowo-Telewizyjny Ośrodek Nadawczy, wielki biały krzyż i wieżę widokową. Było również świeżutkie zupełnie, drewnem pachnące i mało popisane przez żadnych chwały wandalistów miejsce schronienia i wypoczynku oraz całkiem fachowo zabezpieczone palenisko. Tak naprawdę Chełmiec najwyższym szczytem pasma nie jest, choć zalicza się go do Korony Gór Polski. To drugie wzniesienie pod względem wysokości, pierwszym jest zdobyta przez nas rok temu Borowa (854 m n.p.m.) Chełmiec to najbardziej charakterystyczna i rozpoznawalna góra

Wałbrzycha. Świetnie z niego widać Śnieżkę, Ślężę, Borową i cały Wałbrzych. Ciekawostką jest, że w czasie kiedy został robiony pomiar, jego wysokość została ustalana do punktu geodezyjnego umieszczonego na szczycie wieży widokowej, która ma 18 metrów wysokości. W ten sposób szczyt mierzący 851 m n.p.m. po dodaniu 18 metrów wysokości został zaliczony jako mierzący 869 m n.p.m. i w ten sposób Chełmiec stał się „najwyższym” punktem Gór Wałbrzyskich.

Z Chełmca szlak powiódł nas z górki na pazurki, a raczej na złamanie karku stromym zboczem pokrytym na przemian zmrożonym śniegiem i błotem (jakież to marcowe!) do Lubomina, starej śródgórskiej wsi, ulokowanej w górskiej dolinie nad rzeką Czyżynką.

Stamtąd ruszyliśmy, już nieco pokryci błotem i podrapani przez ratujące życie przy zejściu gałęzie drzew, na Trójgarb (778m.n.p.m).

Nie jest to wierzchołek specjalnie wybitny w Górach Wałbrzyskich, lecz dzięki oddanej niedawno wieży widokowej (29 grudnia 2018), turyści często ostatnio odwiedzają to miejsce. Konstrukcja wieży o wysokości 27,5 metra robi naprawdę ogromne wrażenie. Do jej wybudowania zużyto aż 67 ton stali, do tego około 60 kubików drewna i „trochę” betonu (50 – 60 kubików). Wieża została wzniesiona na podstawie trójkąta, co ma symbolizować trzy gminy biorące udział w projekcie: Czarny Bór, Stare Bogaczowice oraz Szczawno-Zdrój. Wieża jest najwyższa w okolicy, i ma nietypowy kształt. Wzniesiona jest na podstawie trójkąta, z wysuniętymi kilkoma platformami widokowymi.

Warto wspomnieć, że nie jest to pierwsza budowla na szczycie Trójgarbu. Już w roku 1882 Martin Engler, będący włodarem restauracji „Złota Ktowica” w Starych Bogaczowicach zbudował na szczycie drewnianą wieżę. Następnie stał tutaj taras widokowy oraz mały bufet. Zostały one jednak rozebrane po II Wojnie Światowej. Przez krótki czas szczyt Trójgarbu był nazywany Potrójną.

Po posiłku spożytym w cieniu owej niebosiężnej wieży podreptaliśmy przez Jagodnik do Nowych Bogaczowic. Podziwiając po drodze ciekawe formacje skalne i nieśmiało kielkującą zieleń wyciągaliśmy pospiesznie kapoty, peleryny i co kto miał w zanadrzu gdyż dobra passa na pogodę słoneczną i wiosenną właśnie nam się skończyła. Marzec poczęstował nas zimnym deszczem i podmuchami arktycznego wręcz wiatru. Szczęście nasze, że dopiero pod koniec wędrówki ☺